

„Zielona” teoria

Przymiotnik „zielony” zyskał obecnie szczególne znaczenie w każdym języku. Pozytywnie wartościujące znaczenie nadaje każdemu przedmiotowi przez sam fakt dodania do jego nazwy. Możemy uważać, że każda rewolucja jest zła, ale z wyjątkiem „zielonej rewolucji”, możemy nie darzyć sympatią szkoły jako instytucji, ale wyjątek zawsze zrobimy dla „zielonej szkoły”, jesteśmy zde gustowani jakością życia politycznego w kraju, ale nie dotyczy to niewątpliwie „partii zielonych” itd. Tym samym „zieloność” staje się cnotą, zdobnikiem, walorem, o który warto zabiegać i troszczyć się o jego zachowanie.

Z punktu widzenia etyki to praktyka polityczna stwarza warunki lub sprzyja nieekologicznemu gospodarowaniu i analogicznemu funkcjonowaniu jednostek. Istnieje bowiem bezpośrednie przełożenie wartości moralnych na ekologiczne. Dobro zawsze sprzyja przetrwaniu życia w ogóle, a przy okazji i naszego własnego. Dbałość o interesy przyszłych pokoleń jest więc czymś niepodważalnym w etyce, ale nie musi być tym dla polityków i ekonomistów. Na szczęście sami ekonomiści zauważają, że formuła świata jako całości jest znacznie bardziej atrakcyjna niż widzenie jego części w izolacji.

„Zielona teoria” została sformułowana przed kilkunastu laty przez francuskiego deputowanego do Parlamentu Europejskiego Alaina Lipietza, który analizując trendy we współczesnym świecie zauważył, iż co prawda liberalizm wygrał już rywalizację z socjalizmem, ale teraz musi sprostać nowemu wyzwaniu, jakim jest radykalizm ekologiczny często prowadzący wprost do ekoterroryzmu. W opinii autora ten rodzaj terroryzmu jest w stanie spowodować kryzys ogólnoswiatowy. Stopień jego radykalizmu wymaga wprowadzenia proekologicznego sposobu gospodarowania i prowadzenia analogicznej polityki. Dominujący obecnie sposób gospodarowania jest bowiem usankcjonowaną zbrodnią przeciwko naturze. Nie ma już czasu na rozwiązania połowiczne i cząstkowe. Trzeba dokonać rewolucyjnej ekologizacji ekonomii i musimy to zrobić już teraz, bo tego wymaga interes całej ludzkości [5, s. 51–55].

Propozycję porządku aksjologicznego dla nowej epoki zaproponował już wcześniej Robert Goodin. Punktem wyjścia jest tu przekonanie, iż każda dopracowana i oparta na osiągnięciach nauki idea musi się opierać na wartościach proekologicznych. Dzięki temu jest możliwe pozyskiwanie dla niej szerokich rzesz ludzi, których uwiodły wcześ-

niej mistyczne idee New Age czy też inne poglądy odwołujące się do haseł „powrotu do natury”. Ludzkość ma obecnie do wyboru trzy systemy wartości [2, s. 17–38]:

- 1) neoliberalne – oparte na interpretowaniu preferencji, a wykładnią wartościowości jest poziom satysfakcji konsumenta;
- 2) socjalistyczne – wykładnią wartości jest proces produkcji i ludzka praca z nim związana;
- 3) zielona teoria – wykładnią wartości są atrybuty naturalności.

„Zielona teoria” zakłada zarazem, że można połączyć skuteczność z moralnością, czyli im produkt jest bardziej naturalny („zielony”) tym bardziej jest moralnie dopuszczalna jego produkcja. Opiera się również na przekonaniu, że polityk i kapitalista może działać proekologicznie nie rezygnując z osiągania sukcesów. Punktem wyjścia jest tutaj założenie, że wszelkie działania proekologiczne są zawsze dobrem dla ludzkości. Należy jeszcze podkreślić, że w takim ujęciu tradycyjny podział na lewicę i prawicę zaczyna tracić na znaczeniu. Nikt bowiem nie jest w stanie zawłaszczyć tylko dla siebie akcentu troski o środowisko naturalne. Właśnie na tym polega istota „zielonej teorii” w filozofii polityki. Jest to wyraz uetycznienia polityki, uprawiania jej w ramach społeczeństwa obywatelskiego, w interesie wszystkich ludzi.

Tym samym termin „zielony” jako synonim naturalności jest używany jako synonim „dobra”. Przy takim jego użyciu staje się wartością moralną, a w konsekwencji przedmiotem celowych zabiegów ekonomistów starających się taką społecznie pożądaną wartość przypisać trwale do swojego sposobu działania na rynku.

Przymus naturalności

Jan Kurowicki nader słusznie zauważył, że „naturalność” staje się obecnie bardziej efektem celowej działalności marketingowej niż rzeczywistego powiązania produktu ze środowiskiem naturalnym: „Zajmują się nią dlatego nieprzypadkowo (i nie od dzisiaj) nie tylko twórcy, specjaliści od estetyki czy filozofowie i socjologowie kultury, ale też na przykład spece od reklamy, zlecający studia na jej temat, bo mają one (czy też mogą mieć) bezpośrednie znaczenie praktyczne. Chcą bowiem, by ich wytwory były skutecznie sprzedawane. Wiedzą więc co mówią, zachwalając np. balsamy i kremy przywracające „naturalną” jędrność skóry lub zapewniające „naturalną” opaleniznę; polecając „naturalną” czekoladę na mleku od krów szwajcarskich,

Dr hab. S. Konstańczak, prof. Uniwersytetu Zielonogórskiego

„naturalne” sery holenderskie czy chipsy o „naturalnym” smaku wędzonego boczku, albo wreszcie wspomniane tu wyżej barwniki itd. itp.”[4]. Tego typu zabiegi przydają atrakcyjności każdemu produktowi, a nadto czynią go moralnie bardziej godziwym od produktu konkurencji. Jak zauważa dalej ten sam autor: „Pogląd ten zresztą miał swe przedłużenie w dziedzinie stosunków moralnych, mimo, że w ich obrębie często też wyrażało się naturalność poprzez inne słowa: „szczerłość” lub „autentyczność”, w odróżnieniu od tego, co tylko naśladowane, udawane czy sztuczne. Jeżeli jednak w poprzednim, pierwszym przypadku chodziło o naturalność (albo jej brak), jako synonim istoty danej rzeczy, powstającej i istniejącej niezależnie od człowieka, to w drugim zdawała się ona tożsama z etycznym dobrem (pojawiającym się intencjonalnie wraz ze szczerością, autentycznością itp.), a jej brak ze złem (obecnym często wraz ze sztucznością lub udawaniem)” [4]. W konsekwencji samo użycie słowa nienaturalny dyskwalifikuje produkt, co jest szczególnie zauważalne przy produktach żywnościowych i odzieżowych, czyli tych które mają bezpośrednią styczność z ciałem człowieka.

Taki stan rzeczy jest jednak powodowany celową manipulacją słowami „zielony” (naturalny). S. Žižek pisze o tym następująco: „Kiedy już poznamy reguły, według których jest zbudowana [natura – przyp. SK], organizmy zostaną przekształcone w przedmioty podatne na manipulację. Natura, zarówno ta ludzka, jak i nieludzka zostaje zatem „zde-substancjalizowana”, pozbawiona nieprzeniknionej gęstości”[9, s. 392]. Naturalność stanie się tym samym nie cechą przedmiotu, ale substytutem dóbr rzadkich. Manipulacja naturalnością nie zawsze jednak oznacza, że to właśnie „zieloność” produktu decyduje o jego cenie. Równie często jest dokładnie na odwrót, że to substytut „naturalnego” zyskuje na wartości kosztem swego przyrodniczego odpowiednika. Klasycznym przykładem tego są sztuczne futra, bo naturalne futro to dziś już coraz częściej symbol złego smaku i braku klasy. Najszybciej w ten sposób „zdegradowano” futra z karakułów pozyskiwane w szczególnie okrutny sposób. Merkantylne wykorzystywanie elementów środowiska przyrodniczego niesie za sobą także pokusę tego, co Wolfgang Welsch nazwał trywializującą estetyzacją świata, a Jean Baudrillard „adafioryzacją” czyli powszechną znieczulicą moralną, która dokonuje się pod pozorem poprawiania świata.

Dowartościowywanie naturalnych elementów środowiska człowieka

Zakres zobowiązań wobec pokoleń, które nastąpią po nas, wynika z pojmowania sprawiedliwości społecznej. Obowiązki te są w etyce traktowane „jako spleta zobowiązań, jakie zaciągnęliśmy wobec pokoleń minionych”. Ponadto wszyscy ludzie są naszymi bliźnimi niezależnie od tego, czy żyją teraz czy dopiero narodzą się w przyszłości. Sta-

nowimy bowiem jedną rodzinę ludzką niezależnie od tego, w którym pokoleniu funkcjonujemy. Józef Majka w ramach naszych zobowiązań wobec przyszłych pokoleń wyróżnia cztery obowiązki szczegółowe [6, s. 328]:

- 1) utrzymania i udostępnienia obecnym i następnym pokoleniom zasobów niezbędnych dla egzystencji i dalszego rozwoju; oznacza on zwłaszcza nakaz takiego kształtowania sfery ekonomiki, aby zapewniła wszystkim ludziom takie możliwości;
- 2) powściągliwości w gospodarowaniu zasobami natury, aby starczyło ich także dla przyszłych pokoleń; należy to rozumieć jako szczególną powściągliwość w korzystaniu z zasobów nieodnawialnych oraz wypracowanie takiego tempa użytkowania zasobów odnawialnych, aby mogły się zregenerować;
- 3) opracowania w skali regionalnej, poszczególnych państw i w skali planetarnej sprawnego systemu ochrony naturalnego środowiska, tak aby warunki życiowe i zdrowotne obecnego pokolenia jak i następnym co najmniej nie pogarszały się;
- 4) humanizacji relacji łączących człowieka ze środowiskiem tak, aby kształtować szacunek ludzi dla natury, który będzie oznaczać uwzględnianie jej interesów we wszystkich podejmowanych działaniach; wyrażać się to powinno w utrzymywaniu zrównoważonych relacji łączących człowieka z przyrodą.

Humanizacja relacji człowieka z naturą zmienia zatem całą naszą kulturę. Nie wydaje się, aby miało dziś znaczenie miejsce, w którym zachodzą napięcia i pojawiają się kryzysy ekologiczne. Rozwiązanie lewicowe zawsze doszukuje się przyczyny zachodzącego zjawiska uznawanego za niepożądane w istniejącym porządku społecznym. Winny był więc z góry określony. Jest to niebezpieczne zjawisko, bo zdejmuje odpowiedzialność z polityków na rzecz bezosobowych czynników sprawczych, uosabianych w mechanizmach napędowych naszej cywilizacji. Tymczasem nawet brak decyzji politycznej czy gospodarczej wpływa na całokształt funkcjonowania społeczeństwa: „Wszystkie problemy ludzkości: ekonomiczne, socjalne, polityczne, demograficzne, techniczne, kulturowe, psychologiczne i ekologiczne są silnie ze sobą powiązane, mają nie tylko systematyczny, ale i globalny charakter. Innymi słowy nie mogą być rozwiązywane oddzielnie i różnie w różnych miejscach naszego globu. Wymienione problemy to rezultat działań człowieka. Jakże prawdziwa staje się formuła o narodach bogatych wiedzą lecz biednych mądrością” [1, s. 83].

Niestety przyroda zdominowana przez człowieka traci swoje wartości. Potrafimy żyć naraz w trzech odmiennych środowiskach: miejskim, wiejskim i „dzikim”, z których dwa pierwsze sami sobie stworzyliśmy. Wszystkie te środowiska są nam niezbędne do normalnego funkcjonowania, co wcale nie znaczy, że są tak samo ważne. Tylko przyroda „dzika” jest źródłem wartości ważnych dla człowieka, bo

ona podtrzymuje nas w istnieniu, a wraz z nami i całe życie na Ziemi. W przyrodzie dzikiej istnieją ostatnie miejsca, w których zachowały się ginące gatunki zwierząt i roślin. Bogactwo ekosystemów jest więc możliwe tylko dzięki istnieniu przyrody nieskażonej cywilizacyjnymi zapędami człowieka. Ekosystemy i poszczególne gatunki posiadają wartość, wynikającą z ich znaczenia dla całej przyrody ożywionej. Skoro zaś są niezbędne dla nas samych, to także implikują moralne obowiązki człowieka względem siebie. Bez zachowania naturalnych ekosystemów życie w stanie „dzikim” nie przetrwa. Na nic zdadzą się usiłowania człowieka starającego się zachować ginące gatunki w ogrodach zoologicznych, bo są one podejmowane często wbrew rygorom ewolucji. Gatunek wyrwany z naturalnego ekosystemu przestaje podlegać rozwojowi (ewolucji), bo takowy jest możliwy tylko w stanie naturalnym. Rzekoma próba zachowania piękna rzadkiego gatunku, kończy jego naturalną historię i szybko czyni niemożliwym powrót do naturalnego ekosystemu. Taka próba ratowania jest dopuszczalna więc tylko w razie, gdy gatunek ginie z winy człowieka.

Zielona teoria w praktyce

Problemy ekologiczne współcześnie już nie wydają się ludziom tak pilne do rozwiązywania jak jeszcze kilkanaście lat temu: „W Wielkiej Brytanii odsetek osób wskazujących zanieczyszczenie środowiska jako główny czynnik zagrażający spadł z 31% w roku 1989 (szczyt ekokonsumeryzmu) do 4% w roku 2000. Natomiast ponad 30% konsumentów wyraża poważne zainteresowanie społeczną odpowiedzialnością producenta w trakcie zakupów, co przekłada się na trzyprocentowy udział etycznych produktów w rynku. Wskaźnik ten szybko rośnie” [3, s. 38]. Na całym świecie mnożą się także organizacje konsumenckie, które upowszechniają idee „etycznej konsumpcji”, co w naturalny sposób przekłada się na polityczne preferencje wyborców.

O tym, że „zielona teoria” może być skutecznym narzędziem przemian przekonują nas także losy niektórych ugrupowań ekologicznych. Jeszcze nie tak dawno organizacja amerykańskich ekologów People for the Ethical Treatment of Animals (PETA) była radykalnym ugrupowaniem kontestującym istniejący porządek społeczny. Zaliczano ją z racji spektakularnych akcji przeciwko eksploatacji zwierząt nawet do organizacji ekoterrorystycznych. Dziś jest to jednak już wielce wpływowy ruch społeczny, który chlubi się liczbą ponad dwóch milionów członków rozsiansych po całym świecie. Najlepiej znamy go z akcji, w których nagie modelki (np. Naomi Campbell) i aktorki pod hasłem „wołam chodzić nago niż włożyć futro” protestują przeciwko hodowli zwierząt futerkowych. Jak skuteczne jest to działanie najlepiej przekonują spadające drastycznie dochody zakładów futrzarskich i przemysłu skórzanego.

Świat mody staje się coraz bardziej „zielony” o czym świadczy choćby rosnąca popularność kolekcji mody

Stelli, córki Paula McCartneya. Jej najnowsze kolekcje są reklamowane jako wykonane „wyłącznie z organicznych tkanin i barwione naturalnymi metodami. Co więcej, jedwab i bawełna muszą pochodzić z włókien, które <<nie mogą być zbierane przez dzieci zmuszane do niewolniczej pracy>>” [7, s. 70].

Nie tylko jednak w tym przejawiają się przemiany mentalności społecznej. Coraz więcej pojawia się lokali gastronomicznych, w których serwuje się wyłącznie dania wegetariańskie (czyli „zielone”), a także nie sposób już spotkać takich placówek, które nie mają takich dań w swej ofercie. Tradycyjna kuchnia znajduje się w odwrocie. Zjawisko to dotyczy jednak tylko państw strefy dobrobytu, gdzie takie menu nie jest wymuszane przez niedostatek żywności. Przestaliśmy się już także dziwić powszechnym w sklepach torbom i opakowaniom ekologicznym. Na naszych oczach kształtuje się zatem nowa biokultura, w której chcąc nie chcąc musimy uczestniczyć. Ktoś przywiązany do kuchni narodowej, posiadający dom ogrzewany węglem lub drewnem a na dodatek przywiązany do tradycyjnych ubiorów, przestaje być trendy i może być nawet wykluczony z ekskluzywnego grona towarzyskiego. Ludzie bez oporów aprobują „zieloność”, modę na naturalność także z tego powodu, że „bycie eko, niejedzenie mięsa, ubieranie się w jedwab i bawełnę staje się nieomal tak oczywiste jak dbałość o zdrowie, dobry seks i dobry wygląd” [7, s. 71].

Tym samym wegetarianizm, weganizm i wszelkie ruchy proekologiczne przestają mieć polityczny charakter, a powoli stają się obrońcami *status quo*. Ich działanie jest nakierowane tylko na zmianę naszych przyzwyczajeń gastronomicznych oraz zachowań rynkowych, pragnąc zarazem „by wszystko inne zostało po staremu”. Cel jaki stawiał przed sobą twórca „Zielonej teorii” został więc w zasadzie już osiągnięty, a kontestujące ruchy proekologiczne spacyfikowane i włączone do kultury głównego nurtu.

Decyzje podejmowane przez konsumentów mają swoje przełożenie na gospodarkę i politykę. We współczesnej ekonomice furorę robi odpowiedzialne inwestowanie (SRI – Socially Responsible Investing). Zysk nie jest w takich przedsięwzięciach najważniejszy, ale ich cel. SRI: „to takie pomnażanie majątku, które dąży do zysku przy jednoczesnym przestrzeganiu zasad odpowiedzialności społecznej i realizowaniu ważnych społecznie celów” [8, s. 33]. Firmy, które tak gospodarują mają wyraźnie lepsze notowania inwestorów finansowych od tradycyjnych. Podejmują także starania o przekucie sukcesu giełdowego na rynkowy, co jednak wymaga zastosowania jakiegoś łatwo dostrzegalnego wyróżnika od tradycyjnych produktów. Nie oznacza to jednak, że takie inwestowanie jest pozbawione ryzyka.

Nie jest już także prawdą, że ludzie dysponujący kapitałem są w większości przeciwni ekologizacji gospodarki światowej. To przecież spośród nich biorą się głównie klienci

kupujący kosztowne samochody z silnikami hybrydowymi czy kupujący wielokrotnie droższą od tradycyjnej żywność z gospodarstw ekologicznych. Zaostrzające się normy ekologiczne nawet jeśli generują dodatkowe koszty, to w perspektywie przecież muszą przynieść zyski. Dziś kierunek rozwoju cywilizacji wyznacza kolor zielony, ten kto tego nie dostrzega sam się wyklucza z nowego podziału pracy, który właśnie kształtuje się w świecie. Uporczywa polityczna obrona elektrowni węglowych, w perspektywie grożących państwu, a więc wszystkim jego obywatelom, kar finansowych za przekroczenie norm emisji gazów cieplarnianych, jest działaniem na kształt ludyzmu, ruchu niszczycieli maszyn, którzy w ich upowszechnianiu dostrzegali tylko przyczynę zagrożenie miejsc pracy. Tymczasem kolor zielony, to kolor nadziei, a więc także na to, że zyska cała ludzkość a my razem z nią.

LITERATURA

- [1] Ałmazjan E. K., Potin W. W., Bielajewa T. W., Winogradowa E. G.: Nowe kryteria oceny bioekologicznej kontroli środowiska na podstawie paramet-

rów reprodukcyjnej funkcji kobiety. W: *Antropologia ekologiczna*, pod red. A. Gąsiorowskiego, J. Gurby, J. Kmiecińskiego, Wyd. UMCS, Lublin 1999

- [2] Goodin R. E.: *Green Political Theory*, Polity, Cambridge 1992
[3] Kiełczewski D.: Pojęcie etycznej konsumpcji. W: *Ekonomia-polityka-etyka*, pod red. A. F. Bociana, Wyd. Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2003
[4] Kurowicki J.: Naturalność estetyczna, jako substytut Edenu. W: *Filozofia jako mądrość bycia*, pod red. S. Konstańczaka i T. Turowskiego, Zielona Góra 2009
[5] Lipietz A.: *Towards a New Economic Order: Post-Fordism, Democracy and Ecology*, Polity, Cambridge 1992
[6] Majka J.: *Etyka życia gospodarczego*, Wyd. Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 1982
[7] Pęczak M.: Liście na biurku, *Polityka*, nr 11, 2009
[8] Stasiak P.: Zysk bez wyzysku, *Sztuka życia* – dodatek do tygodnika *Polityka* nr 37, 2008
[9] Żiżek S.: *W obronie przegranych spraw*, Wyd. Krytyki Politycznej, Warszawa 2008



Pracownia Dydaktyki Biologii
Wydział Biologii
Uniwersytet Warszawski



PTP im. M. Kopernika

zapraszają na

XVI Ogólnopolską Konferencję Dydaktyków Szkół Wyższych i Nauczycieli Przedmiotów Przyrodniczych

„EDUKACJA ŚRODOWISKOWA W SPOŁECZEŃSTWIE WIEDZY”

**w dniach 21 – 22 września 2009 r.
na Wydziale Biologii Uniwersytetu Warszawskiego**

Cele konferencji:

- ocena realizacji strategii Edukacji dla Zrównoważonego Rozwoju (ZR) w szkole w połowie Dekady ZR
- poznanie wyników badań pedagogicznych dotyczących edukacji biologicznej i środowiskowej
- analiza nowej podstawy programowej w aspekcie biologii i edukacji dla ZR
- obchody Roku Darwina na Uniwersytecie Warszawskim

Wszelkie pytania i wątpliwości prosimy kierować pod adres:

Pracownia Dydaktyki Biologii, ul. Iłji Miecznikowa 1, 02-096 Warszawa, tel. 022 55 42 518, e-mail: pdb@biol.uw.edu.pl